

POZNAN, 9 listopada.

Przymujemy od korespondenta naszego z Litu następujący:

□ Wilno, 15 października.

Przedstawiam mam drobną cząstkę tego nieskończoności kłęk i nieszczęść, z jakich się splata prawdziwy wieniec życia naszego, a raczej z jakich ukręcają powrót, by nędzay ten żywot nasz zdławić i zdusić. — Zniszczenie materyalne, prześladowanie w najokropniejszy sposób języka i wiary ojców, kary bez sądu i za przestępstwa na fałszywych albo żadnych dowodach oparte — znajdziecie w obfitości, wszystko to chlebem codziennym u nas.

W początku zeszłego miesiąca prokonsul nasz, von Kaufmann, wyszedł do gubernii grodzieńskiej. Przejazd jego był tegoż rodzaju jak podróż po gubernii mohilewskiej. W celu zapewnienia, że Polacy i katolicy uważani będą za ojczyźnej ziemi za cudzoziemców i jako tacy zmuszeni. Też przestrogi dla wojska, aby w zamieszaniu miejscowym żywiołem nie wchodziło. Też same bałwojęzyczne chłopów i Żydów mniemana przychylnością rządu rosyjskiego i wymagania w zamian najpodlejszych usług szpieczarskich i zdrady.

W Białej Rusi owoce niedługiego pobytu i budujących w Wilnie pana głównego naczelnika, północno zachodniego gubernii Rosji dają się uczuć dotykać. Jeszcze podczas swobodności zalecił ośmiu najznacześniejszym właścicielom, do których należał Lubomirski, Sołtan, Hołyński, wypuścić swe ziemie w ciągu dwóch lat i wynieść się w głąb Rosji. Żona z zagrożonych w ten sposób oczywistą ruiną obywateli, o nabywca ani myśleć, korzystając z znajomości pana Kaufmanna udała się z prośbą do tego, o wstawienie się za nią. Ta spełniła prośbę, ale pan główny naczelnik, dając błyszczący dowód swjej niecnej gorliwości w służbie, skrócił prośbaczemu termin na rok jeden.

Nasłani z Wilna żandarmi przy pomocy miejscowych sprawników, rozjeżdżając od dworu do dworu, oświadczyli właścicielom w imieniu p. głównego naczelnika, jakkolwiek bez żadnych dowodów, że ciż najlepiej uczynią, jeżeli, unikając gorliwych następstw wyprowadzą się do Rosji, czy gdzie im się podoba, w ciągu roku. — Jeden z właścicieli w gubernii mohilewskiej p. B. był tak nierozważny, że zapytał sprawnika, na czyj którego to upoważnienia ośmiela się podobne propozycje robić. Zdumiony sprawnik doniósł wnet gubernatorowi w Warszawie o ten, przywoławszy p. B. powtórzył mu zalecenie sprawnika z dodatkiem, że na opornych władzy znajdują się skuteczne sposoby.

Prześladowanie kościoła katolickiego nieustaje, lecz owym coraz się zwiększa. Przytaczam tu fakty, które zaszły w Wilnie przy nadzwyczaj utrudnionych przez rząd komuni- kacyjnych w głąb kraju łatwiej dowiedzieć się mogłem. Fakta,

które podaje, nie odnoszą się jedynie do czasów panowania Kaufmanna, niektóre jeszcze do Murawjewowskich odnieść należy; przytaczam wszakże co mi się różnemi czasy dowiedzieć udało.

W powiatowym mieście Trokach, w środku samego miasta na wyniosłym słupie murywanym stała drewniana figura świętego Jana Nepomucena. — Władza miejscowa kazała zdjąć figurę, co ją w oczy kłóła. Patrząc, jak się do tego wzięto; oto zarzuciwszy powrót na szyję posagu zwalono go z hukiem na ziemię wśród obelżywych żarcików oficerów i żołdactwa. Zgromadzoany lud z przerażeniem patrzył na to widowisko, jęcząc i płacząc zaczął zbierać ułamki i drzazgi. Nakazano téjże chwili kozakom rozpedzić te tłumy, które się rozbiegły na wszystkie strony, unosząc drogie relikwie. Na miejscu figury ułóżono na słupie drewnianą kulę a na niej dwugłowego orła. Podobnie postąpiono w Stokliszkach w powiecie trockim.

W Wilnie, obok kościoła ś. Jerzego w domu popijarskim, była na froncie kamienicy nad bramą we framudze figura N. Maryi Panny. Kazano zrzucić ten buntowniczy przedmiot i zaciępiwszy powrozem za gipsowy posąg zwalono go na ziemię, gdzie się na drobne pogruchotał kawałki. Jeden z księży od ś. Jerzego ośmielił się przełożyć żołnierzom wykonawcom tego wyroku, że mogli by to byli skutecznie w sposób nieco przyzwoitszy, zdejmując figurę w całości, że zresztą duchowieństwo samo by tego dopełniło. Wnet potem przywołał do siebie gubernator Paniutyn księdzka, który się ośmielił wtrącać w wykonanie wyroku władzy i zapytał go, czyli to rzeczywiście uczynił. Na potwierdzającą odpowiedź kazał mu 50 rubli sztrofu zapłacić, oświadczyając, że to tylko tyle przez wzgląd na pierwszy raz.

W Wilnie na Śniipszkach znajduje się przy drodze na Wesołem wzgórzu nad Wilią posąg Zbawiciela dźwigującego krzyż. Posąg ten drewniany, pięknej roboty, oddawna cudami pomiędzy ludem słynący, do nader oplakanego ostatnimi czasy przyszedł był stanu. Owoż w maju rb. Siostry Miłosierdzia wespół z jednym kapłanem wezwwały lakiernika by go odnowił. Dokonano tego w tajemnicy, ale policja wysłedziła rzemieślnika i wyгнаła go z miasta.

W powiecie lidzkim w miasteczku Hejszyszkach, którego ludność jest wyłącznie katolicka lub żydowska a prawosławnych wcale niema, do nowozbudowanej cerkwi pędzono gwałtem mieszkańców. Gdy się niektórzy sprzeciwiali temu, siedmiu zamożniejszych gospodarzy odesłano do więzienia. Pośród więzionymi znajdował się blisko stuletni starzec, świadomy dojrze dziejów upadku Polski, ten na oczy wyrzucił czynownikom, że caryca Katarzyna zaręczyła zupełną swobodę wyznani katolickiemu. Zbito go srodze i razem z innymi odprawiono do miasta powiatowego, z kąk zapewne wkrótce na Syberję powędruje, jeżeli nie umrze przed czasem.

W powiecie wileńskim w majątności Kamionka należącej do państwa W. istniała od dawna murywana kaplica, dokąd przed kilkudziesięciu laty dojeżdżał ksiądz unicki dla odprawiania nabożeństwa. Po przyłączeniu unitów do prawo-

stawia, kaplicy téj nie zabrano, bo wcale potrzebną nie była, i tak stojąc zamknięta, zrujnowała się wreszcie zupełnie. Teraz władze aresztowały całą rodzinę W. zarzucając, że umyślnie zniszczyli cerkiew prawosławna. Wysłanie na Syberję lub gruby sztrof zakończą tę sprawę.

W Szczuczynie przy przerobieniu kościoła katolickiego na cerkiew prawosławna użyto do robót, rozumie się bez żadnej opłaty, włościan okolicznych tak byłych unitów zmuszonych do prawosławia, jakoteż katolików. Praca to była zbyt ciężka zwłaszcza w czas roboczy, włościanie więc odmówili. Wojenny naczelnik powiatu lidzkiego, odebrawszy o tém wiadomość, natychmiast przybył na miejsce przestępstwa i winnych osmać kazał. Włościanie poparci przez któregoś z urzędników zanieśli skargę do gubernatora Paniutyna, ten uznał wprawdzie postępek wojennego naczelnika jako zbyt surowy, jednakże widział w nim dowód chwalebnej gorliwości tak niezbędnej przy dzisiejszych okolicznościach.

W Piwoszunach w powiecie trockim jest wielka do- roczna uroczystość Narodzenia N. Maryi Panny. Miejscowy proboszcz i teraz wedle zwyczaju zaprosił do pomocy księży z okolicznych parafii. Kiedy się już zgromadzili w liczbie około 20 i kilku tysięcy ludzi, zjeżdża naraz wojenny naczelnik i rozpedza wszystkich pod pozorem, że nie był o zgromadzeniu zawiadomiony. Miejscowy proboszcz zapłacił 200, inni proboszcze, których było 12, po 100 a ośmiu wikaryuszów po 50 rubli.

W Inturkach w powiecie wileńskim, gdzie tylko sami katolicy mieszkają, mając kościół parafialny, umysłono wybudować cerkiew. Ludność miejscową katolicką zmuszono do pracy około téj cerkwi. Część ziemi folwarcznej wydzielono na utrzymanie popa i jego pomocników a na pozostałej miano osadzić 30 rodzin z głąb Rosji. Gdy zaś grunta przeznaczone tymże się nie podobaly i osiadać nie chcieli, a cerkiew bez parafian zostać miała, polecono nasłanemu popowi przy pomocy miejscowych urzędników, żandarmów i policji skłonić lud do przyjęcia prawosławia. Biedni mieszkańcy nie wiedzą już zkad czekać pomocy i ratunku, kiedy ich stróżów duchownych jak najokropniej przesładują.

W gubernii grodzieńskiej w miasteczku Mała Brzostowica był posąg ś. Jana. Pośrednik mirowy przysłany z Moskwy kazał go zrzucić, gdy jednak ludność miejscową uczynić tego nie chciała, użył żołnierzy. Gdy już tego dokonano a posąg świętego leżał na ziemi na miejscu publicznem, rozszalały pośrednik począł go nogami kopać, rozmaicie wymyślając. Oburzeni włościanie zanieśli skargę do wyższej władzy. Na ten raz pośrednika usunęto i zarządzono śledztwo, to jednak posłużyło raczej do zakrycia niż do wykrycia prawdy, dano mu bowiem gdzieś indziej lepszą posadę.

W Przelajach w powiecie trockim, proboszcz M. zapłacił 500 r. sztrofu za pokrycie kościoła katolickiego.

Zakonnice wileńskie szczególnie są prześladowane; wszystkie Siostry Miłosierdzia, z zakładu Dobroczyńności, od ś. Jakóba, ze szpitala Sawicz wepchnęli do Panien Benedyktynek przy kościele ś. Katarzyny. Kiedy te przystać nie

Duchowieństwo polskie w obec sprawy narodowej.

Wieloletni stowarzyszenia kapłanów polskich w emigracji. (Dochód przeznaczony przeznacza się na dalsze w tym kierunku prace.) Paryż, w drukarni pp. Renou et Maulde.

(Dokończenie).

Dla lepszego wyjaśnienia stanowiska duchowieństwa katolickiego w ostatniem powstaniu, stawia autor zapytanie: czy duchowieństwo od udziału w niem i wypadkach, które go poprzedziły, usunąć, lub tymże na przeszkodzie stać i jakoby żąd dla kościoła wynikały skutki? Faktem jest, że kościół zawsze w oplakanym stanie był pod rządem rosyjskim, bronie go było zawsze obowiązkiem duchowieństwa, chociaż nie zawsze go ono dość gorliwie spełniało, mianowicie w czasach zupełnego upadku ducha pod Mikołajem. Zbudowanie się ducha narodowego po wojnie w duchowieństwie, bo i ludność nierozzerwalnie w Polsce spojone. Obrona przez duchowieństwo praw kościoła wypadła na korzyść narodu, a to dla tegoż samego powodu; lecz czyż taki naród rzeczy nazwany być ma podszywaniam rewolucji pod hasłami religijnymi? Duchowieństwo j-żliby miało stanąć przeciwko ruchowi narodowemu, stanąć powinno było już w pierwszych wypadkach, a cóżby się wtedy było stało, gdyby duchowieństwo nie szło na czele pogrzebu? Wypadki stanowiące niechlubną rolę w historii narodu, przerodziłyby się w smutny obraz rozpaczliwej walki o przetrwanie. „Gdzie występuje naród, gdzie najwzmożniejsza potęga jego, bo religija i narodowość wia- dają, tam działać przeciwie, jest iskrą w pożar, — zapal w ślepy fanatyzm, — odwagę — w szar- dactwo.”

Antor popiera twierdzenie swoje dwoma z dziejów przy- padkami. Spalenie Husa, który błędził czy nie błędził w rze- czywi, zawsze był przedstawicielem gnębionej przez rządy narodowości czeskiej, wywołało tak strasznej okro- pności wojny husyckie. Przed rewolucją francuską, ci co stali na czele narodu, głosili i siali bezbożność, która, przeszedł-

szy w masę, straszliwie się potem przeciwko nim samym obróciła.

Odwołując się na przykłady soboru bazylejskiego, pozwolenie Czechom komunii pod dwoma postaciami, pozwolenie zawierania małżeństw kapłanom unickim, kasowanie przez pa- pieży zakonów na żądanie panujących i ludów itp. autor wy- kazuje jak zawsze kościół względ na narodowość uszanować umiał. Duchowieństwo postępując podobnie w Polsce, postę- powało w myśl kościoła. Autor porównywa do faryzeuszów powstających na Chrystusa, że w szabat uzdrawiał, tych, któ- rzy nie chcieli podać ręki narodowi szukającemu ratunku. „Kto czci siebie nie Ojca mego, który jest w Niebiesiech, i słu- cha głosu swego nie mowy mojej, mówi Pan, nie jest mnie go- dzien.”

Ponieważ autor w ciągu całej swjej pracy występował ze stanowiska katolickiego, przeczuwa więc liczne napady z téj mianowicie strony i uważa za obowiązek wyjaśnić jaką rolę grają w niedogmatycznych orzeczeniach papieża takzwane informacje. Pius IX nie ma w Polsce nuncjusza, stosu- nek Stolicy Apostolskiej z biskupami w zaborze rosyjskim żaden; ztąd całe znoszenie się i zawiadamianie Głowy kościoła o wypadkach w Polsce odbywać się musiało na drogach tajem- nych, łatwo dostępnych dla nadużyć zależnych od pojedynczych intryg, protekcyi i zabiegów różnych przedstawicieli świeckich i duchownych. Autor zapewnia, że mógłby wyliczyć mnóstwo przykładów nieprzewyciężonych trudności w uzyskaniu po- słuchaniu u papieża dla osób, którym z tego lub owego wzglę- du nie chciano tego dozwolnić, o czém papież sam nie niewie- dział. Już arcybiskup Przyluski uważał na Watykanie zacię- tych wrogów Polski.

Na posłuchaniu udzielonem w połowie 1864 r. jednemu z rodaków naszych Pius IX powiedział, że publicznie cara potępić nie może, bo musiałyby zarazem potępić i tych kapłanów, którzy stali „na czele rewolucji,” którzy „świętą sprawę swoją oddali na usługi największego wroga kościoła i papieża, zkad poszły idee mazzinistowskie i vendetta.”

Pełen oburzenia zapytuje tu autor sprawozdawców pa- pieża, jakoby to czyny duchowieństwa przy tych słowach miał Pius IX na myśli, bo jużci zapewne nie te, za które duchowieństwo polskie w listach swoich pochwała. Zwracając się do sprawozdawców papieża, którzy powiadają, że kapłani pol-

scy nadużywali swego powołania, stając na czele zbrojnych szeregów i walcząc w nich z bronią w ręku, wzywa ich autor, by podali fakty i zacytowali źródła. „Zkądże wam, którzyście nie widzieli naszych w obozach kapłanów, którzyście nie znali ich przed powstaniem i niewiedzieli prac ich apostoelskich i przyzywania doń ich parafian itd., zkądże wam z daleka są- dzić o tém, co było obroną własnego lub bliźniego życia, a co morderstwem, co było w obozach ich czynności jako kapłanów, a co jako dowódców? ... Bo jeżeli ten lub ów nie ma ręki lub jest szramą naznaczony przez głowę, jeżeli to ma być dowodem! w takim razie chirurg po operacji, dla tego, że krwią zwalany, jest mordercą; a z lutego i kwietnia żyjące ofiary warszawskie zbrodniarzami!”

Antor wykazując przykładami wojen krzyżowych Juliusza II, biskupów węgierskich pod Mochaczem, Joanny d'Arc itd., że kościół nie w każdym wypadku potępił wojnę, zwraca się znowu do nieprzyjaciół w imię obrażonej religii i fałszywych informatorów Piusa IX, którzy się wcale nie kłopotają o poznanie wypadków. „Nie pytam się, gdzie, kiedy, kto i w jaki sposób brał z kapłanów naszych udział w powstaniu; dosyć wam było zasłyszec coś lub jeden fałszywy mied przy- kład, aby okrzyknąć całe duchowieństwo, że się w szeregi jak żołnierze zaciągało, mordowało, wieszalo i sztyletowało. Bo tak wam potrzeba!” Ich téż czyni autor odpowiedzialnymi za następujące wyrazy w liście tak przychylnego oświadczenia sprawie polskiej Piusa IX do cara Aleksandra z dnia 20 kwietnia 1864: „Ze niektórzy duchowni bądź świeccy bądź zakonnicy wzięli udział w czynnościach nieodpowiednich ani ich powoła- niu, ani wzniesłemu ich charakterowi.”

Lecz i tu nawet, w każdym razie, mowa była o części tylko nie o całości, tymczasem nieprzyjacieli w imię obrażonej religii ogół potępiają. „O wy — woła z obur- zeniem autor — którzy triumfujecie, że stojąc u drzwi waty- kańskich, staliście się ich panami i tylko wybranych doń do- puszczacie, a niewybranych — skargi, żale i przedstawienia objaśnianie i tłumaczenie podług swojej myśli, nie radujecie się, aby wam kiedyś cofać się i odwoływać nie przyszło, — aby, gdy prawda, zwalczając fałsz, wybije się na jasną, nie szukała w upokorzeniu waszém pomsty! Cóż dziwnego, że człowieka zdala od nas, od ziemi i zwyczajów których nie zna, a mowy nie rozumie, potrafiłście uwieść i na swą przeciagnąć stronę?”

chciały, nie wiedząc jak się pomieścić, gdyż już przedtem umieszczono u nich Bosacki od św. Stefana i udały się z prośbą do Kaufmanna, tenże odpowiedział, że wszystkie one razem na nic nie potrzebne, chyba harmatę nabić i wystrzelić. W zakładzie Dobroczyńności i innych mają prawosławne monaszy osadzić a naszym Siostrą Miłosierdzia nakazali za granicę wyjechać, kazawszy wprzód każdej stwierdzić własnoręcznym podpisem, że dobrowolnie kraj rodzinny opuszcza, nie czując nic oprócz wdzięczności dla rządu rosyjskiego za udzielone łaskawie 25 rubli na drogę.

Donosiłem już uprzednio, że na etacie gimnazyów i progimnazyów okręgu wileńskiego nie pomieszczono nauczycieli religii katolickiej a tylko prawosławnych popów. Etat ten jest dziełem pana kuratora Kornitowa, który zbyteczną inteligencją nie grzeszy, ale za to gorliwym jest krzewicielem prawosławia i moskiewszczyzny, o co też tutaj głównie chodzi. Na kilka tygodni przed ogłoszeniem etatu p. Kornitowa, rada stanu w Petersburgu wypracowała takowy, zatwierdzony przez cara. Owóż najbardziej uderzającym jest ta okoliczność, że w etacie rady stanu spotykamy duchownych nauczycieli religii katolickiej a u Kornitowa nie masz ich wcale.

Biskupów katolickich władze rosyjskie uważają poprostu za swoich czynowników i subalternow. Wileński Wiestnik nazywa bez ogródek ks. biskupa Krasieńskiego, byłym biskupem wileńskim. Prałat zaś Borkiewicz zapłacił 500 r. sztrofu za to, że w rubryce wymieniony został dzień konsekracji biskupa Krasieńskiego.

Ks. Wołoczewski, biskup żmudzki, ciągle płaci sztrofy za swoją gorliwość w udzielaniu sakramentu Bierzmowania. Powiadają, że rząd całkiem tego sakramentu zabronić zamierza, dla zniesienia tamy szerzeniu się prawosławia.

Przy takim postępowaniu w obec kościoła katolickiego rząd rosyjski miał jeszcze bezcelność agitować sprawę wiernopoddanego adresu ze strony wyższego duchowieństwa katolickiego na Litwie i Rusi. Gdy zaś projekt ten oczywiście do skutku przyjść nie mógł, postanowiono mylnym przedstawieniem rzeczy, podzielać na wystawca Stolicy Apostolskiej, który jak słyszymy, już się podobno w Petersburgu znajduje. Kaufmann w tym celu udał się tamże wczoraj, a kanonicy kreowani za czasów Murawjewa jak Niemceksza, Żeliński, Tupalski, również wezwani zostali. Wątpimy bardzo, ażeby z ust ich prawdziwe wiadomości o stanie kościoła u nas wyjść mogły; dla tego też nie opuszczając wszelkich innych środków ogłoszenia prawdy, radzibyśmy, ażeby piśmiennictwo nasze, gdzie mu to wolno, jak najbardziej do jej wyświetlenia przyczynić się mogło.

Jeżeli rządowi rosyjskiemu, o czém nie wątpimy, nie uda się załatwić podług swój myśli spraw swoich ze Stolicą Apostolską, oczekiwac u nas należy nowych kroków surowości w nawracaniu na prawosławie, a zapewne też zarazem próbek utworzenia kościoła niby to katolickiego, niezależnego od papieża.

Podałem dzisiaj nieco więcej wiadomości o stanie kościoła u nas, lecz nie sądzicie ażeby inne sposoby ucisku zaniedbane były, owszem, codziennie coś nowego przybywa, ale z dawnego nic się nie zmniejsza, lecz wszystko staje się niby jakimś stanem normalnym. Kanikuly sztrofów trwają w najlepsze, dotykając głównie ludność katolicką i Żydów. Używanie języka polskiego jest tutaj głównym artykułem zdzierstwa, ale któż wszystkie sposoby, jakimi się dowcipne czynownictwo posługuje wyliczyć potrafi? Duchowieństwo nasze, ludność katolicka, którą władze rosyjskie wyłącznie „polską” nazywają i Żydzi opłacać muszą stałe kontrybucje. Pierwsze dwie kategorie ani śmiało marzyć, by ich ta klęska ominąć mogła, ale Żydzi, których rząd niby to głaszcze i proteguje, zebrał się na

Biadaby wam była, gdyby on jak Chrystus modlących się faryzeuszów mógł czytać serca i prośby ich i wedle ich czynów — sądzić! . . .

Autor porównywa Polskę z jej posłannictwem do Joanny d'Arc która przechodząc za natchnieniem Bożem próbę ironii niewiary, potem zaś, zwyciężywszy, zginęła na stosie z wyroku nieprzyjaznych biskupów i kardynałów, a nareszcie w lat mniej niż 50 przez arcybiskupa z Reims z rozkazu Kaliksta III rehabilitowaną była. Nim ta chwila apoteozy dla Polski nadejdzie, odwołuje się autor do miłosierdzia i sprawiedliwości Bożej.

Na tém się kończy dziełko. W zakończeniu zapewnia autor krytyków, których przewiduje, że nie odpowie im wcale, jeżeli stojąc na innym niż on stanowisku, na słowa tylko rozpoczynając szermierkę; bo „prawda nie w słowach i mowie ale w duchu i mocy żyje, trwa i działa.”

Chateaubriand, zdaniem pewnego krytyka „powyrywawszy z chrześcijaństwa najwonniesze i najpiękniejsze kwiaty, złożył je w jeden bukiet, ażeby zagrzeźliśmy w poganizmie masom w nowym świetle przedstawić nowy zakon i zmusić je do szanowania go.” Autor uczuł potrzebę podobnej pracy dla ostatniego powstania Polski szczególnie w chwili obecnej, gdzie nań zewsząd błotem ciskają, a gdy „polskich Chateaubriandów niema lub milczą,” sam się wziął do dzieła, „czepiac w obowiązku odwagę, w miłości siłę, a w nadziei wytrwanie.”

„Niech z całej pracy tej po przeczytaniu zostanie się wam w sercu choć tylko wrażenie po dźwięku melodii narodowej pieśni, która, niby wesoła a smutna i przeciągła — póty dźwięczy i tętni po sercu, póki z niego ognistym nie wypłygnie czynem!” Oto ostatnie życzenie autora.

Zdawszy przed czytelnikiem obszerną sprawę z treści całego dzieła, przypominam raz jeszcze, iż nie tyle było zadaniem mojem wydać sąd o niem, ile raczej zwrócić uwagę czytelnika tak na samo dziełko, które z wielu miar na to zasługuje, jak i na poruszone w niem kwestye, które dla sprawy naszej największego są znaczenia. Cóż bowiem ważniejszego, jak związek wiary z narodowością! Nie podobna twierdzić, że interesa katolicyzmu, jak się w przebiegu wieków, objawiały, i jak obecnie przez niektórych są pojmowane, zgadzały się zawsze w zupełności z interesami narodowości naszej. Lecz też nie podobna dowodzić, że się działo przeciwnie, i że ostatnie

odwagę i podali prośbę do ministra spraw wewnętrznych Wajlujewa, uskarżając się na uciążliwość kontrybucji, a powołując się zarazem, że, gdy w powstaniu udziału nie brali, to i skutków tegoż ponosićby nie powinni. Minister zakomunikował prośbę, Kaufmannowi, a ten dla nauki jak władzę szanować należy kazał ściągnąć po 150 rubli od każdego z podpisanych, których jest około 500. Zbierze się takim sposobem wcale okrągła suma.

Książki polskie są u nas materiałem jeżeli nie publicznym i wyraźnie zabronionym, to przynajmniej wielce prześladowanym. Księgarz Zawadzki ciągle w więzieniu, a nim coś więcej co do niego postanowią, zabrano z księgarni wszystkie książki żmudzkie, chociaż wydanie takowych przez cenzurę upoważnione było, toż uczyniono z dziełami historycznymi i znaczną częścią belletrystycznych w języku polskim.

Dowiaduję się również o jednym szczególnym sztrofie. Wysłany w głąb Rosji obywatel B. został był w Wilnie narzeczony. W skutek usilnym starań w Petersburgu pozwolono mu przybyć pod strażą do Wilna dla wzięcia ślubu, który też odbył się w kościele katedralnym w asystencji nieodstępnej żandarma i innych zbiorów policyjnych. Nazajutrz p. Ch., ojciec panny młodej, otrzymał rozkaz zapłacenia 100 rubli sztrofu za to, że nie zawiadomił policyi o ślubie córki z przestępca politycznym.

NPan raczył wynieść do stanu szlacheckiego podporucznika w pierwszym pułku gwardyi grenadyerów cesarza Aleksandra Wiktora Augusta Strauba nadając temuż nazwisko von Krug-Straub.

Berlin, 8 listopada. P. Bismarck powrócił wczoraj wieczorem do stolicy. Tym samym pociągiem przybył także p. Benedetti. Hr. Bismarck przyjmował dziś rano ministrów i udał się w południe do Babelsberga, aby powitać króla.

Toruń, 5 listopada. Na ostatniej sesji tutejszych sądów przysięgłych, wskazano Antoniego Stachowskiego na śmierć za udział w ostatnim powstaniu polskim w Królestwie, gdzie, jak go obwiniała prokuratura, miał należeć do tak nazywanych żandarmów wieszających. Owóż dzisiejsza Bromb. Ztg dowiaduje się ztąd, iż skazany na śmierć Stachowski w porozumieniu z kilku innymi więźniami usiłował uciec z więzienia, w czém mu jednakże nie powiodło się.

Malborg, 5 listopada. Czytamy w Patriotische Ztg: Wczoraj wieczorem zapadło się sklepienie w gmachu gimnazjalnym. Gmach sam nie został przez to uszkodzonym, ponieważ sklepienie to służyło tylko do pokrycia pewnej części suterenu. Czterech malarzy zdejmowało właśnie podpory; trzech z nich zdołało wczas uciec, czwarty zaś czeladnik Göde, przyspany deskami i ceglami po kwadransie dopiero ciężko uszkodzony i bezprzytomny wydobyty został. Zapadnięcie się sklepienia wywołało podobno zawczesne usunięcie podpór, mur bowiem przy obecnym stanie powietrza nie mógł należycie wyschnąć. Mistrz mularski przewodniczący budowie podobno nie rozkazał usunąć podpór.

KROLESTWO POLSKIE.

Warszawa, 7 listopada. Czytamy w Dzienniku Warszawskim: „NPan, w skutku przedstawienia namiestnika Królestwa, najmiłościwiej ozdobił raczył pana Mieczysława Epsteina, konsula belgijskiego w Warszawie, orderem ś. Stanisława klasy 2 z koroną cesarską.” A dalej: „NPan, w skutku poświadczenia namiestnika Królestwa o gorliwej i odznaczającej się służbie redaktora Dziennika Warszaw-

przebudzenie się narodu i powstanie, które wynikiem tegoż było, nie nosiły na sobie głębokiego piętna religijnego. Ztąd tak potężna część działania przypadła duchowieństwu naszemu. Dzieje duchowieństwa w ostatnich czasach stanowią znaczną część dziejów narodu.

Przytoczyłem na wstępie kilka myśli o pomyślnych dla przyszłości przynajmniej owocach ostatniego powstania. Sprawa to nie dająca się nam jeszcze dostatecznie ocenić, przyszłość ją dopiero niezbitnie wyjaśni. Niewątpliwym jest wszakże, iż powstanie ostatnie było narodowem w najobszerniejszym znaczeniu tego wyrazu. Wszystkie warstwy społeczeństwa udział w niem wzięły, wszystkie zalety i cnoty narodu w niem się objawiły, w niem to naród osłabiony i zmordowany niewolą ducha i ciała, poczuwszy drgnienie uspiętej myśli Bożej w swém łonie, targnął się, a wśród szamotania, zaledwie mu czasu i sił starczyło do wypowiedzenia swój ostatniej woli, swego testamentu. Organem jego rzadko byli wielcy i sławni, częściej maluczcy i nieznanzi, którzy gorącym sercem miłowali ojczyznę.

Któż zaprzeczy, że obok szczerzej miłości dla sprawy, obok cnót najwyższego poświęcenia, nie objawiały się brzydkie wady ambicyi, prywaty, słabości itd. zwykle towarzyszące wielkim a gwałtownym poruszeniom. Są, to niestety! zwykle towarzyszą ziemskiemu żywota; bez nich żadna, chociażby najświętsza nie obejdzie się sprawa. Lecz czyliż to na karb teje ma być policzone? Odrzuciwszy więc na bok wszystkie ciemniejsze strony obrazu tak pod względem samych wypadków, jak i pod względem najbliższych skutków ostatniego powstania, przyznać musimy, że ono było jednym z etapów na drodze ku spełnieniu się posłannictwa narodowego.

Wiem, że wspominając w chwili obecnego opadnięcia z sił o posłannictwie narodowem, narazić się mogą na zarzut o propagowaniu oklepanego, niesmacznego, i szkodliwego mesyanizmu. Zarzut ten wszakże nie trwoży mnie wcale. Bo niech tam sobie kto jak chce dowodzi, — życie człowieka na ziemi bez wyższego posłannictwa i przeznaczania byłoby najgłępszą i najopłakaną na świecie komedią. A jeżeli posłannictwo swoje mają pojedynczy ludzie, jakoż odmawiać go możemy narodowi, a do tego takim, które niepoślednią w dziejach świata odegrały już rolę?

Ma więc posłannictwo swoje i naród polski; w ostatnich

skiego Aleksandra Cwierczakiewicza i zarządcę tegoż części administracyjną tegoż dziennika Władysława Janczewskiego, najmiłościwiej ozdobił ich raczył orderami, a mianowicie: pierwszego, orderem ś. Stanisława klasy 2, a ostatniego, ś. Anny klasy 3.”

Grono profesorów szkoły głównej warszawskiej, szonem znów zostało przez p. Dydyńskiego, który o godzinie 12, w audytorium prawnym miał wstępować. Wprowadzony przez dziekana Dutkiewicza, w audytorium profesorów i licznie zebranej młodzieży, rozpoczął prof. Dutkiewicz wykład historii prawa rzymskiego. Wykazawszy całą wartość tego przedmiotu, szanowny prof. przystąpił do wykładu czenia, jakie miało prawo w starożytności, a szczególnie u Rzymian, którzy uważali je jako dzieło mające z Bogiem tek; na poparcie swego twierdzenia przytoczył zdania tona, Sofoklesa, Cicerona, Martianusa i innych autorów rzymskich. Następnie wykazał, jak zrozumieć historyę prawa, która nie ma być zbiorem chronologicznych ustaw, lecz która zając się powinna rozwojem organu prawa; wspominał o metodzie chronologicznej, przeprowadzającej prawo, jakie od samego jego związku, aż do cznego rozwinięcia i synchroizycznej, zbierającej i porządkującej pojedyncze współczesne prawa; — której trzymać się będzie w wykładzie części zewnętrznej, w wewnętrznej.

Nowo przeniesiony z Puław do Łodzi instytut polski tymczasowo mieścić się będzie w dwóch gmachach: nowic w byłej realnej szkole, (teraz w inne miejsce sionój) i w drugim prywatnym. Gmachy te urządzą legowani profesorowie b. instytutu w Puławach tj. bu Martin i chemik Dudrewicz. W pierwszym z tych gmachów wybudowano nową oficynę, w której urządzono audytorium o 12 oknach. W tej sali mieści się podziemia ratorium chemiczne, z kanałami podziemiennymi do odziania gazów, wydzielających się podczas doświadczalnych nym budynku, mającym jednakże komunikację z całym chem, urządzono osobne laboratorium chemiczne, na niejszą skalę. Piec główny podzielony jest na trzy części pierwsza przeznaczona dla gazów nieszkodliwych nowa druga dla gazów szkodliwych, trzecia zaś dla stopów p. chłodzenia różnych aparatów. Urządzono także oddzielne sale rysunkowe i gabinet mineralogiczny. Biorka dla się min tów poustawiane w tych wszystkich salach bardzo ładnie kwe godne, urządził je pan Hearich ze Skierniewic. Drugim Ci prywatny przeznaczony będzie na audytorium innych wykładan instytutu, gdzie także pomieszczoną będzie tymczasowo w biblioteka i gabinet fizyczny, prawdziwie doborowy. Całe urządzenie tymczasowego pomieszczenia w tych gmachach do d tute ukończone będzie za dwa tygodnie. Budowa zaś sali odpowiedzialnego gmachu na instytut, na który m. Łódź p. Gi znaczyło rs. 75,000 i grunt, jeszcze nie rozpoczęta; w wyr podobno rozstrzygnięte być mają konkursowe projekta reform Pa tr dowa, złożone przez budowniczych.

Pani Ristori, która tu przez niejaki czas dawala stawienia, opuściwszy onegdaj Warszawę, udała się do Pragi czeskiej, gdzie po daniu sześciu tylko reprazentacji 113. wyjedzie następnie do Hanoweru, Amsterdamu, Brukseli i innych miast; karnawał, z wyjątkiem krótkiej do Wielki w m. lutym wycieczki przepędzi w Rzymie, dokąd na czystą porę znakomita artystka zamówioną została.

Wczorajszy dzień cały był pochmurny; po raz pierwszy pił deszcz drobniutki.

Z Orenburga donoszą pod dniem 8 zm.: „Zima w którym bieżącego miesiąca na dobre się u nas rozpoczęła noc wczorajszą i dzień dzisiejszy, pada bezustannie pamię

wypadkach zabłysło mu ono; nie miał dosyć siły, by go nie; upadł, ale upadając, w tém co zaszło, zostawił test nad którego wykonaniem obecne i przyszłe pokolenia wać mają, jeżeli nie chcą się przenieść zadaniu przy którego przeszłość dziejowa była odbiciem.

Wiary tej wszakże w posłannictwo narodu, będącym ważniejszym żywotności jego zadatkim, nie należy z bezrozumnym apoteozowaniem wszystkich cierpień jako niby dobrowolnej dla dobra ludzkości ofiary, poronij świętokradzko z najwyższą ofiarą Zbawiciela światadobne przypisywanie poświęceniu smutnych owoców wydało niedołęstwo lub obojętność, szkodliwym jest lecz potępienie tegoż nie ma wypadać na szkodę święte w wysokie przeznaczenie narodu, która całą treścią zyszego, dźwignią potęgi, łącznią przeszłości z przyszłością.

Do utrzymania tej wiary w narodzie potężnie przysię katolicyzm, najidealniejsze z wyznań chrześcijańskich znowu łącznia wiary z narodowością. Jeźliby ktoś mógł potrafił, że ostatnie wypadki nie oprócz strat narodowemu nie przyniosły, że cała ta sprawa była największym litycznym błędem, to i w takim razie duchowieństwo wolało stanąć po jej stronie niżli z narodem zerwać, zają na najwyższą pochwałę. Widząc na Zachodzie opłakaną tki rozterki kościoła z zasadami narodowości i postępowanie cieszyć nie mamy, że chociaż z poświęceniem innych dów, ocalonym został dla nas ten zbawienny związek, zadatkim spełnienia się posłannictwa narodu wyrażony w słowach: braterstwo i wolność.

Nie zapuszczam się w badanie, czy duchowieństwo nie przenieść swemu zadaniu, inaczey postępowanie jak postępowało, czy, postępując inaczey, zdołałoby narodowy ruch sprowadzić, i wielu klęsk mu oszczędzić, bardzo obszerne do rozmaitych przypuszczeń pole, które podstawą czcosh. Dosyć dla mnie, że postępowanie wieństwa naszego w ostatnich wypadkach nacechowane głębiokiem poczuciem się do obowiązku kapłańskich i oświeckich. Cześć mu więc w tém oddać należy i postępowanie jego za wzór przyszłości postawić. — taki cel i autor dzieła przed sobą postawił.

P a r y ż, w październiku.

z deszczem." Jak wiadomo, tysiące naszych rodaków przebywa na wygnaniu lub w żołdactwach w tamtych krajach.

GALICJA.

Lwów, 6 listopada. W dziejach wyborów nic nowego nie nastąpiło. W przedwyborczych zgromadzeniach wystąpił p. Dobrzański, redaktor Gazety Narodowej. Wyczuwano mu potem, że mówił zbyt lojalnie. Nie słyszałem więc nie umiem sądzić, lecz jeśli tak było, dla czegoż nie wystąpił i nie zgromił go? Albo więc zarzut niebie, albo panowie współkoledzy niedołądzy. Przemawiał poseł hr. Leszek Borkowski, znakomicie jak zawsze. Ziemiałkowski, to jedyni nasi mówcy prawdziwie parlamentarni, bo i z głową i z wymową. W króciutkiej lecz treściwej mowie skreślił dobitnie i dosadnie charakter polityki państwa, wykazując trafnie, że tylko ludzie u steru się mają, zasada jednak polityki, system jest zawsze jeden ten sam. Dzienniki krajowe wypełnione obecnie głównie korespondencjami z kraju, donoszącymi o wyborach, o przedwyborczych zgromadzeniach, o rezultatach tychże. W ogóle jednak, wyborczy tak we Lwowie jak i na prowincji, jest słaby. Zarzucają nowemu ministeryum, że do tychczas nie przedzielił żadnych reform. Otóż zarzut ten niesłuszny. Rozporządzenie ministeryalne zmieniło porządek godzin w urzędach administracyjnych, przez co oszczędzi się kilka tysięcy. Oczekujemy niecierpliwie dalszych reform ministeryum.

Kraków, 6 listopada. Czas dowiadyuje się, że do liczby deputatów do krzesła poselskiego w mieście Krakowie przysiężę Stanisław Jabłonowski, którego postawić zamysła liczba obywateli.

FRANCYA.

Paryż, 6 listopada. Według doniesień z Londynu nowego ministeryum obejmie stanowczo bill reformy. Gladstone rzeczywiście stwierdza podobne zamiary, który go tak popierał, usiłując dowiedzieć, że zapatrywał się ministra finansów i wielkiego rzecznika korony w tej kwestii zgadza się w zupełności ze sposobem widzenia City. Rzeczywiście Times obrał tu sobie zbyt trudne zadanie, ażeby mu się udało dokonać go. Morning Post wynajduje w pełnych umiarkowania mowach p. Gladstone, na mocy których pociesza się, że kwestya ta na długo odłożona zostanie. Daily News, Star i Daily Telegraph komentują w sposób przychylny wykład p. Gladstone. Karol Russell brat pierwszego ministra również wyraził nadzieję, że nowy gabinet zajmie się tyle pożądaną reformą wyborczą.

Patrie wylicza koszt, jakich przyczyniło rządowi cełom utrzymaniu wojska w Rzymie. Sztab z intendentami 200 000 fr., żandarmi 45 000, powiększenie żołądka 113 000 fr., toż jazdy 20 000 fr., szpitale 104 000 itd. Razem razem wynosi 2 520 000 fr.

Wielce tu się zajmują, także kwestyą obecnych usposobień i Florencji do odnowienia układów. Wiadomości w ogóle są rozmaite i tak z jednej strony Gazette de Torino zapewnia, że na ten raz inicjatywę wzięła Apostałska i że nawet jeden z prałatów rzymskich bawi na celu we Florencji. Zdaje się atoli, że wspomniany prałat ma tu na myśli mgra Nardi, bawiącego obecnie we Florencji ale w przyjeździe z Wenecji do Rzymu. Tak przy najmniej tę kwestyą rozwiązuje Indépendance Belge, nie różniąc się od dziennika Italie, ażeby z wzięciem władzy przez kardynała Antonellogo usposobienia Stolicy Apostolskiej zmieniły się stanowczo.

Z Florencji znowuż zapewniają, że królestwo portugalskie, wr. z księżną Klotyldą oczekiwani są w tym mieście, w utworzeniu izb, udadzą się z tamąd do Rzymu i będą politykami między Wiktorem Emanuelem i Piusem IX. Amatorowie francuscy otrzymali rozkaz popierania ich działań usilnością.

Ks. Napoleon pozostawiwszy żonę w Turynie odjechał do Genui a Wiktor Emanuel do Florencji, niezmiernie zadowolony z przywrócenia swej popularności w Piemencie. Monitor donosi, że w Nowym Jorku odebrano dnia 23 października urzędową wiadomość o opuszczeniu przez Juarezę Koryntu Meksyku.

Wszystkie dzienniki tutejsze wypełnione są gorzkimi dla Rosyjskiego uwagami z powodu wywiezienia ks. Rzewuńskiego i przewrotach zarzutów Dziennika Warszawskiego. Opinion Nationale podaje w skróceniu treść wspomnianego artykułu waszego Dziennika, rozpisywającego o tym nowym gwalcie moskiewskim.

Telegram datowany z 14 października z Bombay przynosi wiadomość o pogłosce, jakoby Rosyanie pobili emira Bocharę w Jashakun.

Hr. Bismark gościnnego nader doznał przyjęcia w Paryżu. Właściciel miał audyencyę u cesarza i obiadował potem w Saint-Cloud. W sobotę dany był dlań wielki obiad u pana de Lhuys, Panowie Rouher i Nigra mieli mu złożyć życzenia. Czyby chciano uprzejmością złagodzić przykre wrażenie doznane niepowodzenia? Jakkolwiek bądź stan finansowy Francji nie pozwala na wyrażanie w chwili obecnej zbyt obszernych widoków. Przewiduje się, że niedobór w przychodzie przez budżet przewidziany dochodzi 100 milionów. Ztąd też kwestyę finansową rozstrzygać żywo na posiedzeniach ministrów są rozbiierane. Fould, który pozbawiając się wielkiej ilości urzędniów wydziału, przyszedł do zrealizowania jakiejś takiej oszczędności, naciera energicznie na ministra wojny, proponując wycięcie czwartych batalionów w każdym pułku, albo li też wycięcie jednej kompanii w batalionie. Minister wojny nie przystać na tak radykalne zmiany, ale najoporniejszym

przeciwnikiem p. Fould jest p. Hausmann, prefekt i odnowiciel Paryża. Ten uważa za najlepszy sposób poprawienia finansów zaciągnięcie pożyczki dwóch miliardów na lat 25. Szczęściem wyrobił on już sobie taką sławę znakomitego finansisty, że nikt na jego plany uwagi nie zwraca. P. de Lavalette przeciwnie żywo wziął sprawę oszczędności do serca i miał, jak słycać, zmniejszyć już przewidywane wydatki o 2 miliony.

List cesarza o Algierji mało bardzo dotąd przez dziennikarstwo komentowany. Constitutionnel zachwala go z urzędu, Pays mniej żywo, jedna tylko Patrie wzięła sobie za zadanie popieranie go z całym zapalem gorliwego prozelityzmu. Dzienniki nieurzędowe zadawalniają się tymczasowem powtarzaniem znaczących ustępów, nie wdając się w ich ocenienie. Le Temps zapytuje z powodu ogłoszenia tego listu czy ma on charakter nieodwołalnego wyroku, czy też puszczonego został dla zaciągnięcia zdania publiczności, w ostatnim przypadku dziennik ten oświadcza zamiar czynnego wystąpienia w ocenieniu tak ważnej pracy. Journal des Débats zapowiada również obszerną w tym przedmiocie rozprawę.

Tymczasem p. Fourny, żerant dziennika Opinion Nationale i p. Karol Sauvestre, współpracownik tegoż, pozwani zostali przed trybunał za ogłoszenie artykułu o Algierji „podającego fałszywe nowiny zdolne sprowadzić zamieszanie spokoju publicznego.“

Ciekawą doprawdy jest sprawa wyborów w departamencie Niższych Pyreneów. Pan Larabourre polemizuje z Sièclem dowodząc, że nigdy rzeczypospolitej nie popierał, jak mu ten dziennik na zasadzie oświadczenia przed komitetami wyborczymi w r. 1848 i 49 zarzucał. Znaczący ustęp w La Gironda wskazuje niewątpliwie, że dziennik ten otrzymał urzędowe wezwanie, by w sprawie wyborów w Niższych Pyreneach wcale głosu nie zabierał. Jest to pierwszy przykład tego rodzaju. P. Frémy, członek zarządu kredytu ziemskiego niewystępuje jako kandydat rządowy w departamencie Jonny.

Radca stanu His de Buteval mianowany został senatorem. Liczba radców stanu pełniących służbę po za sekcjami określoną została raz na zawsze na 20 osób.

Cesarstwo 11go opuszczają Saint-Cloud udając się do Compiègne. Ta ostatnia rezydencya miała być ustąpioną nowemu małżeństwu, księżu Mouchy i Annie Murat, teraz przepędzić oni mają poślubne chwile w pałacu Fontainebleau.

Cholera stanowczo ustaje w Paryżu. We czwartek ogół śmiertelności cholerycznych wynosił w mieście i szpitalach 72 osoby. — P. Greffulhe, który wystąpił z największym datkiem na korzyść poszkodowanych przez epidemię rodzin jest rzeczywiście jednym z najbogatszych ludzi we Francji. Majątek jego obliczają na przeszło 100 milionów. Jest to starzec osiemdziesięcioletni. Chociaż nie jest bankierem, robi wszakże wielkie interesa handlowe. Operacje które robi, mają zwykle na celu dobro przemysłu i handlu zniżając escompto banku francuskiego.

WŁOCHY.

Florencja, 2 listopada. Wiedeński korespondent pisze do Köln. Ztg.:

Dziś nam donoszą, że król portugalski z małżonką udadzą się z Florencji do Rzymu, celem działania tamże w myśl rzymsko-włoskich układów. Według doniesień wiarygodnych z Rzymu, nie ma dotychczas pewności, czyli podróż ta istotnie wykonaną będzie. Królowa Pia rzeczywiście zapytała listownie Ojca s., kóten jest jej ojcem chrzestnym, czyli odwiedzinę jej i małżonka będą mu miłe. Na to Pius IX w sposób nader przyjaźliwski i serdeczny odpowiedział, że takowe odwiedziny nadzwyczaj by go ucieszyły, że jednakże pobyt rodziny monarchiej neapolitańskiej w Rzymie zdaje się być na przeszkodzie wykonaniu zamiaru tego. Jako oddawcę własnoręcznego listu oraz celem przywitania rodziny królewskiej, wysłał papież pozostającego z nim w bardzo ścisłych stosunkach monsignora Nardi do Florencji. W Rzymie żywią przekonanie, że posłannikowi temu poruczono także inne tajne sprawy. To pewną, że w tych dniach dwór papieski wysłał innego jeszcze męża zaufania do cesarza francuskiego.

Rzym, 29 października. Korespondent tutejszy pisze do Czasu:

Wróciwszy do Watykanu, monsignor Mérode otrzymał, jak zapewniają, od Ojca świętego nową zachętę, aby ze względu na stan zdrowia wyjechał koniecznie za granicę. Gdy się jednak temu opierał, papież rozkazał mu stanowczo wyjechać. Były minister odpowiedział, iż zastosować się do tego rozkazu mniejszą dla niego będzie ofiarą od tej, którą uczynił poświęcając zdrowie i majątek dla Stolicy świętej. Odpowiedź ta miała wruszyć Ojca świętego. Jakoż nazajutrz papież pokazał się w towarzystwie mgra Mérodego, którego wioził w karecie swojej, i wysiadłszy za bramą del Popolo dla przechadzki, wszedł razem z nim do miasta i przeszedł przez ulicę Ripetta. Widząc go znowu w tak bliskiej z Ojcem świętym styczności, poczęto głosić, że odzyskał łaski, i że nawet wkrótce teka br. ni przywróconą mu zostanie, tém bardziej, że nikt jej przyjąć nie śmiał w tak trudnym i zawilem położeniu. Niepewność ta trwała przez dni kilka. Sam mgr Mérode, jak mówią, żywił nadzieję wrócenia do rządu. Przeciwnicy jego byli wielce zakłopotani i pełni obawy. Ujrzało go następnie w towarzystwie Ojca świętego, zwiędzającego szpital wojskowy, chociaż nie był to dlań tydzień szambelańskiej służby. Obawa się przeto wzmagała, a kardynał Antonelli, który silną dłoń zamierzał ująć ster władzy, zaczął być niespokojnym. Gdy nareszcie książe Salviati, brat księcia Borghese i Aldobrandini odmówił teki, kardynał wszelkich dolożył starań, aby Ojciec święty dał za następcę monsignora Mérodego jenerała Kanzlera, którego tenże chciał od roku wywalić ze służby bez innych powodów, jak upodobanie i widzi mi się, co bywało zawsze główną pobudką wszystkich czynności belgijskiego prałata. Jakoż dnia wczorajszego mianowany został pro-ministrem broni jenerał Kanzler w miejsce

monsignora Mérode, uwolnionego z powodu zdrowia, jak do daje urzędowy dziennik.

Nominacya jenerała Kanzlera nie zadowolnia ani Włochów ani Francuzów: Włochów dla tego, iż zamiast Belgijczyka dostali Niemca, aczkolwiek we Włoszech i oddawna zamieszkałego, który się dwa razy z Włoszkami ożenił (pierwszą żoną jenerała Kanzlera była margrabina Pepoli) i gdzie w r. 1848 walczył przeciw Austryakom w Wicencji. Francuzi zaś nie radzi tej nominacyi dla tego, iż po przegranej pod Castelfidardo i po utracie Ankony jenerał Kanzler, świeżo wówczas obdarzony tym stopniem dzięki znakomitemu odwrotowi kapitana Piotrowskiego, który zapomniany potem został skutkiem nienawiści jego naczelników i mgra Mérodego do Polaków, — iż jenerał Kanzler napisał do Allg. Ztg urzędowy list, w którym oświadczył, że gdyby nie zdrada Francuzów, wojsko papieskie trzymałoby się jeszcze mogło być przez czas długi. Ten krwawy zarzut wywołał reklamacyę rządu francuskiego i stał się przedmiotem dyplomatycznej korespondencyi. Kardynał Antonelli ujrzał się zniewolonym dać autorowi listu kilkomiiesięczny urlop i posłać go do domu do Bawaryi, z kąd wracając był w obozie pod Chalons i tam ustnie cesarza Napoleona przeproszał za obelgi przeciw niemu i Francji ogłoszone. Nadto od czasu objęcia przez jenerała Kanzlera naczelnego dowództwa po wyjeździe jenerała Lamoricière do Francji, zawsze miał nieporozumienia z jenerałem Montebello. Słycać, że nowy minister, który jest pierwszym Niemcem piastującym tekę w Rzymie, zachowa jednocześnie dowództwo armii, co wielceby jego władzę spotęgowało i zmieniło ją poniekąd w dyktaturę; są i tacy co twierdzą, że jenerałem mianowany będzie pułkownik Sonnenberg dowódca straży szwajcarskiej papieża. W każdym razie, jeśli oddalenie mgra Mérodego można było poniekąd poczytywać za ustępstwo dla Francji i zbliżenie się do Włoch, to nominacya jenerała Kanzlera na jego następcę nie oznacza wcale dalszego ciągu takiego usposobienia w rządzie papieskim. Atoli może najwłaściwiej uważaną być powinna za wypadek administracyjny, nie już polityczny, gdyż najwyższym kierownikiem zostanie zawsze kardynał Antonelli, a jenerał Kanzler sprężystości tylko będzie wykonywał jego polecenia. Mgr Mérode dnia wczorajszego znowu się niebezpiecznie rozchorował w Watykanie.

Jednocześnie z nominacyą jenerała Kanzlera ukazał się w Osservatore Romano i w Correspondance de Rome półurzędowy artykuł, służący za komentarz do noty Giornale di Roma i dowodzący, iż w rzeczy samej terytorium papieskie kilkakrotnie w obec Francuzów pogwałconem zostało przez Włochów, i że Francuzi obojętnie na to patrzali. Artykuł ten nie sprawi zapewne miłego wrażenia na jenerale Montebello, który nie morzem, jak mylnie głoszone, przybywa do Rzymu dla uniknięcia manifestacyi, lecz owszem towarzyszy wraz z małżonką królestwu portugalskiemu do Florencji, z kąd dnia 4 listopada wróci do Rzymu.

Mgr Franchi nie uda się już do Petersburga, lecz za dni kilka wraca do Rzymu.

Zapewniają, że ks. Ledóchowski stanowczo obrany został arcybiskupem gnieźnieńsko-poznańskim.

Bawi tu od dni kilku W. księżna Marya Leuchtenberska, siostra cara, i przechadza się pieszo z małżonkiem. Z papierem jeszcze się nie widziała, ale kardynał Antonelli odwiedził już ją dwukrotnie.

Ojciec s. posłał wdowie po jenerale Lamoricière ciało jednego z męczenników znalezione w katakumbach. Ponieważ na kamieniu grobowym żadnego imienia oprócz palmy i męczennickiego wieńca nie było, więc nadał męczennikowi imię świętego Krzysztofa, na pamiątkę jenerała, który się Krzysztof nazywał.

AMERYKA.

— Czytamy w Czasie: W pierwszy poniedziałek listopada, jak przepisuje konstytucya amerykańska, przypada otwarcie kongresu Stanów Zjednoczonych w Washingtonie. Dziś zatem w poniedziałek 6 listopada prezydent Johnson oznajmi w obszernym, jak zwykle bywa, wywodzie, jaką jest i będzie polityka jego w najważniejszych sprawach Unii. Ameryka coraz większy wpływ wywiera na losy Europy, a w ogóle pomimo doktryny Monroe z jednej strony, a z drugiej stopniowego usamowalniania się kolonii zamorskich, coraz bardziej ściągają się węzły łączące z sobą interesa odległych ludów i podgarniające pod wspólny systemat polityczny tak Europę jak i Amerykę. Zdawałoby się na pozór, że tworzenie się państw jak i przemiany społeczne, którym ulegają Europa i Ameryka tak są od siebie różne, jakby inny tu, a inny tam odbywał się przebieg dziejów; odłożywszy jednak na bok zewnętrzne formy, głab rzeczy ten sam się znajdzie w obu częściach świata.

Kongres, który się dziś otwiera, obchodzić będzie zwycięstwo idei państwa. Idea ta nosi w Ameryce nazwę republikaństwa, albowiem idzie tam o utrzymanie całości i jedności republiki. Republikaństwo, to jest unia odniosła tam zwycięstwo nad demokracją, która w Ameryce znaczy zupełnie co innego aniżeli u nas, bo nazwę jej przybrał partykularizm, czyli niezależność krajów Unii. Z polityką republikańską połączyła się na polu socyalnem wolność indywidualna, a znów niewola była jedną z podstaw społeczenskigo ustroju w demokratycznej federacyi; wszelako walka Północy z Południem uważaną być może za walkę idei państwa z partykularyzmem. Tę samą walkę przeżywała i jeszcze przeżywa Europa monarchiczna, lubo pod inną postacią. Idea państwa za pomocą centralizacyi politycznej utrwaliła tu panowanie swoje, a gdy rządy rozciągnąć ją usiłowały aż do administracyi, wywołały reakcyę, która dziś się objawia na polu decentralizacyi administracyjnej. Nowsze państwa, jak Prusy, Rosya, Włochy odbywają dopiero pierwszą fazę tej centralizacyjnej dążności, fazę polityczną; słabsze i drobne nie znalazły w sobie dość siły do jej przeprowadzenia, rozpadły się, jak Holandya i Dania.

Ruch państw centralizujących się, jako środkowy, jest

zaborczym. Taką była Francya Ludwika XIV, Francya republikańska i cesarska, taką jest Rosya, takimi są Prusy a będą i Włochy. Unia amerykańska wzrastała dotychczas drogą federacyi jak niegdyś Polska; teraz przez zwycięstwo republikanizmu a przeto centralizacyi politycznej zaczyna przechodzić w f. zę zdobywczą. Nie wiemy, co powie dzisiaj prezydent Johnson otwierając kongres, a ledwie za 10 lub 12 dni dojdzie nas o t. ogólna dopiero wiadomość, lecz różniamy czy się wyprze zamiarów zaborczych, czy też głośno je objawi, mało to w oczach naszych znaczy. Jeżeli się przyniża do nich, to byłoby dla nas dowodem jedynie albo poczucia się Stanów Zjednoczonych i świadomości sił własnych, albo odwagi naczelnika rządu, który nie tai się z t. co myśli; jeśli się nie przyniża, to chyba, że albo uznaje jeszcze potrzebę ukrywania planów swoich, albo że nie pojmuje należycie naturalnego prądu politycznego, j. k. państwo to ulega z. świadomością lub też nieświadomie. Mimo całe bowiem mądrości rządów i ich naczelników lub ministrów, są w polityce tak jak w świecie fizycznym pewne konieczności, z pod których nikt nie wyłamie się bezkarnie. Jeśli błąd się popełni, ten błąd mieć się będzie niepowodzeniem. Polityczny rozum nie na t. t. zależy, aby tworzyć niepospolite kombinacye, lecz aby zrozumieć przyrodzone dążności i do wiatru kierować okręt, a nie na przekór mu rozpinać żagle.

Polityka Stanów Zjednoczonych będzie niechybnie zdobywczą, choćby nie zraz objawiła się z taką natęczywością, jaka cechuje państwa militarne. Prowadzi do tego przede wszystkim doktryna Monroe zapisana w prawie publicznym amerykańskim; prowadzi do tego nieuznanie cesarstwa meksykańskiego; prowadzi do tego żądanie odwołania z Meksyku wojsk francuskich i konieczność posiadania wczesniej czy później między morza Panamy, które coraz większej nabywać będzie wagi, w miarę zaludniania się posiadłości Unii od strony morza Spokojnego.

Anglia ugłaskała powolnością swoją gabinet washingtonski i może na czas jakiś odwrócić niebezpieczeństwo od swoich kolonii, ale w obec Meksyku inne jest stanowisko Francji aniżeli Anglii w obec Kanady. Tu interwencya francuska albo pociągnie za sobą wojnę, albo jaki tymczasowy kompromis, pozwalający Francji wyciągnąć wojska swoje z Meksyku, bez względu na to, co się potem stanie. Francya niemożna poświęcić polityce swój zaatlantyckiej wszystkich swoich interesów europejskich i musi się wyswobodzić z pod ciężaru, jaki nierozważnie wzięła na barki swoje. Czy prezydent Johnson ułatwi jej cefnięcie się?

Wiadomości miejscowe i potoczne.

Poznań, 9 listopada. Dzienniki niemieckie uważają wybór mszra hr. Ledóchowskiego przez kapitułę archidiecezjalną gnieźnieńską i poznańską, za niewątpliwą. Jednocześnie pojawiają się już w tychże dziennikach pod formą pewnych wątpliwości i zapytań, napaści na osobę dostojnego pałata. Miałyby to być zwiastuny cler-nistycznej przyszłości, jaka czeka arcypasterza, który wśród stosunków dzisiejszych zasiądzie na osieroconej dzisiaj stolicy polskich prymasów?

Poznań, 9 listopada. Czytamy w Patriotische Ztg: „W poniedziałek toczył się przed bydgoskim sądem apelacyjnym proces prasowy przeciw właścicielowi drukarni p. Merzbachowi z Poznania i współobłązanym. Sprawa ta w instancyi pierwszej sądownej już była w król. sądzie powiatowym poznańskim, skutkiem zaś apelacyi prokuratorji jako też obłązanego, p. Merzbacha i współobłązanego, redaktora Ostdeutsche Zeitung p. Schiewek, który jednakże przed przejściem sprawy do drugiej instancyi umarł, wydał w niej wyrok sądu apelacyjnego poznańskiego w drugiej instancyi. Wyrok ten z dnia 27 października 1864 i z 23 stycznia 1865 r. unieważnił trybunał najwyższy uchwałą z dnia 26 kwietnia i 24 maja br. Unieważnienie to nastąpiło na mocy — rzekomego — naruszenia paragrafu 35 kodeksu karnego prasowego, którego sąd apelacyjny poznański przeciwko n. składowi pisma za kary wydawanego użył nie chciał, jako też z powodu naruszenia paragrafu 87 kodeksu karnego, który, wedle pojmowania tegoż sądu apelacyjnego, nie nakazuje karać pochwalania rokosczy wymierzonych przeciwko obcemu, (rosyjskiemu) państwu, wreszcie dla uchyczenia paragrafem 36 i 100 kodeksu karnego, o możebności użycia których sędzia apelacyjny zaniedbał orzec. Poruczone więc na nowo osądzenie sprawy tej bydgoskiemu sądowi apelacyjnemu.

W poniedziałek w sali posiedzeń stanął p. Merzbach osobliwie, w towarzystwie rzecznika p. Hensche. Tenże podjął się także obłąnanego współobłązanego, p. Teodora Zychlińskiego, — obecnie redaktora Dziennika Poznańskiego. Po śmierci bowiem p. Schiewek, redaktora Ost. Ztg, tylko dwóch powyżej wymienionych osób oskarżenie dotyczyło. Z ósmiu pierwotnie uczynionych zarzutów przewinienia prasowego, dwa przez wyrok dawniejszych instancyi prawomocnie usunięto tak, iż pozostało tylko pięć tychże oskarżeń p. Merzbacha wyłącznie. Skarga zarzuca mu, iż jako nakładca Ost. Ztg na pierwszym przesłuchaniu nie wyjawiał autora lub wydawcy pięciu artykułów, ogłoszonych w numerach 265, 269 i 274 tegoż pisma na rok 1863 i w numerach 19 i 37 na rok 1864. W trzech razach sędzia potępił go i skazał na 25 tal. grzywnę, lub 2 tygodnie więzienia. Przeciwko temu wyrokowi pan Merzbach apelował. W dwóch innych razach, z powodu artykułów w numerze 274 na r. 1863 i 87 na r. 1864 zamieszczonych, sędzia uwolnił p. M., zauważając, że artykuł numeru 274 nie przedstawia winy karygodnej, i uznając, że p. M. wcześniej wyjawiał nazwisko wydawcy drugiego artykułu w numerze 37 na r. 1864. Przeciwko temu wyrokowi prokuratorja apelowała.

Szóstę przewinienie prasowe upatrywała skarga w „Obrazkach z powstania polskiego“ umieszczonych w „Kalendarzu poznańskim“ na r. 1863. Prokuratorja upatrywa w piśmie t. pochwalenie powstania przez usprawiedliwienie go (§ 87 kodeksu karnego) a t. samem także czyn pobudzania do powstania (§ 36, I c.) i zbrodnią zaburzenia pokoju publicznego przez podniecanie nienawiści poddanych państwa pruskiego naprzeciw sobie. Autorem „Obrazków“ jest p. Zychliński, wydawca p. Merzbach. Tenże więc oskarżony jest o współnictwo w przewinieniu. Sprawę tę musi być na wniosek naczelnego prokuratora odroczyć, ponieważ współobłązany p. Zychliński nie stanął osobliwie, a odczytanie zeznania jego dawniejszego, które — zdaniem prokuratorji — miało posłużyć do udowodnienia p. Merzbachowi, jakoby wiedział o treści inkryminowanego artykułu przed wydrukowaniem go uznano za niestosowne, ponieważ w śledztwie wstępnie zeznania te nie były uczynione w obecności p. M. Zgodnie z życzeniem prokuratora uchwalono iaz jeszcze pociągnąć p. na Zychlińskiego do śledztwa, czy p. M. znał treść pisma, przedmiot skargi stanowiącego, i następnie nowy termin wyznaczyć.

— Pan Stanisław Hulewicz z Kościanek pod Strzałkowem pisze nam: „Już mi się nie raz nadarzyła sposobność czytać, jeżeli się nie mylę, w Dzienniku Pozn. o dość rzadkiem zjawisku, że niektóre

drzewa w późnej, lecz pięknej jesieni po drugi raz tego samego lata zakwitły. Obecnej jesieni nie tylko nie jest wypadkiem widzieć kwicie np. na jabłoni, uruszkawkach itp, ale u mnie teraz po drugi raz dojrzewają małiny w ogrodzie (nie w cieplarni) a jako dowód pozwalam sobie przesłać Szanownemu redaktorowi małą próbkę.“

Przesyła tę otrzymaliśmy, a składając niniejszemu podziękowanie za uprzejmą o nas pamięć, zaświadczyć, że nadesłane nam małiny jesienne z Kościanek w niczem się nie różnią od zwykłych latowych.

— Druga część sprawozdania zamieszczonego w Staatsanzeigerze o pracach melioracyjnych w obrębie W. Księstwa Poznańskiego, brzmi w przekładzie jak następuje:

II.

Następne dalej przedsięwzięcia częścią ukończono, częścią podjęto w obwodzie rejencyjnym poznańskim:

B. W pasie nadbrzeżnym Warty.

19. Utworzenie stowarzyszenia celem osuszenia zbyt mokrych gruntów, leżących powyżej młyna w Książynie, w powiecie szamotulskim przez zniesienie upustu młyna książyńskiego i zniesienie powierzchni jezior książyńskiego, gajskiego, jankowickiego i lusowskiego, przygotowano o tyle, iż jedynie potrzeba jeszcze zatwierdzenia statutu. Obszar melioracyjny obejmuje 1516 mórg 138 prętów kw. łak a 1031 mórg 100 prętów kw. powierzchni wody. Koszta melioracyjne obliczono na 21,000 tal. łącznie z wynagrodzeniem w drodze ugody na 10,500 tal. ustanowionem, za zniesienie upustu wzmiankowanego. Rząd przyobieczał stowarzyszeniu 10,500 tal. pożyczki.

20. Utworzenie stowarzyszenia celem osuszenia zbyt mokrych gruntów, leżących nad jeziorem bytyńskim w powiecie szamotulskim, przez zniesienie powierzchni wody jeziora rzeczonoego o 5 stóp, przygotowane zostało i oczekuje tylko potwierdzenia przez rząd statutu. Obszar melioracyjny obejmuje 671 mórg 30 prętów kw. łak mokrych i pastwisk i 1380 mórg 29 pr. kw. powierzchni wody.

21. Oczyszczenie strumyka Samicy w powiatach obornickim i poznańskim pow. z. granicy niemieckowo-chrystowski, przez zniesienie jeziora obiezińskiego i stawidła młyna w Kowalewku o 5 stóp, aż do jeziora kiekrskiego w powiecie poznańskim, wykonano w latach 1858—1860. (Regulamin rewizyjny z dnia 15 lipca 1861 str. 192 Dziennika urzędowego za r. 1862).

22. Oczyszczenie rzeki Ryczywół nazwanej także Flinta, w powiecie obornickim, w pobliżu niemo-ryczywolskiej granicy wzw. przez łęg radomski, wykonano w latach 1859—60. Plan do zaprowadzenia zakładów irygacyjnych dla łęgu radomskiego i utworzenie tym końcem stowarzyszenia przygotowuje się.

23. Stowarzyszenie celem osuszenia zbyt mokrych gruntów, leżących nad jeziorem rogozińskim przez zniesienie upustu rogozińskiego młyna miejskiego. (Porow. statuta z dnia 13 marca 1865 strona 161, Zbioru praw z r. 1865). Obszar melioracyjny obejmuje 818 mórg 10 prętów kw.

24. Oczyszczenie strugi średzkiej i miłosławskiej w powiecie średzkim powyżej, od ujścia do Warty wykonano w latach 1857 do 59. (Regulamin rewizyjny z dnia 16 września 1862, strona 248 Dziennika urzędowego na rok 1862).

25. Oczyszczenie Lubieszki w powiecie pleszewskim od młyna Stęgoza począwszy aż do Gory, wykonaniem zostało w latach 1856—61. (Regulamin rewizyjny z dnia 15 sierpnia 1862, strona 220 poznańskiego Dziennika urzędowego za r. 1862).

26. Oczyszczenie Lutyni w powiecie wrzesińskim w trzech jej odnogach od ujść ich do Warty wzw. aż do grobli pod Przybysławiem dokonano w latach 1859—60. (Regulamin rewizyjny dla rzeki Lutyni w powiecie wrzesińskim z dnia 12 lipca 1863, str. 175, poznańskiego Dziennika urzędowego za rok 1863).

C. W pasie nadbrzeżnym Prosnym.

27. Oczyszczenie strugi, płynącej w powiecie pleszewskim od Kurowa przez Miedzianów, Droszew, Pawłów, wpadającej poniżej Gutuchowa do Prosnym, wykonano wedle planu, zatwierdzonego dekretem rejencyjnym z dnia 24 grudnia 1857.

28. Oczyszczenie rzeki Ołobok w powiecie odolanowskim — przez zniesienie upustu młyna w Książkach za wynagrodzeniem dla właściciela, ustanowionem w drodze ugody na 1000 tal., dokonano po największej części w r. 1864 a ukończy się w bieżącym.

29. W powiecie odolanowskim. W sprawie utrzymania rowów, sprowadzających wodę ze stawów ławickiego i rachutkiego ma walor statutu na r. 1847 z powodu uregulowania stosunków dominiowych i włosińskich na gruntach Masanowo przez poznański król. komisja generalną zatwierdzony.

D. W pasie nadbrzeżnym Obry.

30. Przygotowuje się plan do uregulowania wpływającego z jeziora krzyckiego w powiecie wschowskim na Andrychowice i Górczyn rowu i do osuszenia zbyt mokrych przy nim leżących łęgów, jak niemniej utworzenie tym końcem stowarzyszenia.

E. W pasie nadbrzeżnym Barycozy.

31. Stowarzyszenie celem uregulowania dwóch do Barycozy uchodzących rowów w powiatach krobskim, wschowskim, górkim, głogowskim. (Porow. statuta z dnia 17 stycznia 1859, str. 53 Zbioru praw za r. 1859). Obszar melioracyjny obejmuje 42,420 mórg, z których 14,732 morgi leżą w obwodzie rejencyjnym wrocławskim a 27,688 w poznańskim. Aż do końca r. 1864 wydano na melioracye 63,173 tal. Do ukończenia ich potrzeba jeszcze 21,497 tal. Przywołana stowarzyszeniu ze strony państwa pożyczka wynosi 18,000 tal. Król. komisja generalna w Wrocławiu kieruje robotami, po których ukończeniu przechodzi nadzór nad stowarzyszeniem na rejencyę poznańską.

32. W powiecie krobkim wykonano: a) oczyszczenie Dąbroczny od ujścia jej do Orli wzw. aż do Gogulewa, stosownie do planu w latach 1862—64; b) Orle uregulowano wedle planu w latach 1862 do 6, począwszy od granicy powiatu krobkiego i szląckiej wzw., aż do Pakosławia; c) oczyszczenie rzeki Masłowski nastąpi, skoro ukończonem będzie oczyszczenie Orli w Szląsku, do której rzeka ta uchodzi.

33. Oczyszczenie Orli w powiecie krotoszyńskim od granicy powiatu krotoszyńskiego i krobkiego wzw., dokonano w latach 1856—57. (Regulamin policyjny, tyczący się oczyszczenia i utrzymania rzeki Orli w powiecie krotoszyńskim z dnia 11 kwietnia 1857 r., str. 143 Dziennika urzędowego za rok 1857).

34. Plan do osuszenia łęgów olszowych, należących do dominium Baszkowa w powiecie krotoszyńskim, zatwierdzony przez policyę pod dniem 20 października 1864, wykonuje się.

35. Łęg nad Baryczą w powiecie odolanowskim. Łęg ten obejmuje 22,000 mórg. Za przedłożonym interesentom w r. 1860 planem melioracyjnym co do osuszenia irygacyjnego, nie oświadczyła się niestety większość interesentów. Dla tego zamierzano dalszą czynność, a ponieważ dalsze nie nadeszły wnioski, przeto ich dotąd nie podjęto powtórnie. Aby o ile możności przyczynić się do osuszenia przez odł. wody wydano pod dniem 22 września 1862: „Regulamin rewizyjny dla rzeki Baryczy w powiecie odolanowskim.“ Str. 269 Dziennika urzęd. za r. 1862.

Nareszcie istnieją obecnie następujące:

Stowarzyszenia celem utrzymania grobli i tam.

1. Stowarzyszenie muchocińsko-marienwaldzkie w po-

wiecie międzychodzkiem (porow. statuta z dnia 1 lutego 1858 praw za r. 1858, str. 29). Otamowanie n. leżącej na lewym brzegu Warty poniżej Międzychoda między olędrami muchocińskimi i rienwaltem, wykonano już a t. zabezpiecza obszar 588 mórg przeciw wylewom Warty. Koszta tej melioracyi przyjęto na tal., wydano zaś 51,751 tal. Rząd dał stowarzyszeniu 25,000 tal.

2. Stowarzyszenie marienwaldzko-dłuskie w międzychodzkiem (porow. statuta z dnia 10 kwietnia 1865 praw za rok 1865 strona 294). Nizina ta, leżąca bezpośrednio przy n. na lewym brzegu Warty, celem otamowania rozpoczęto roboty w jesieni 1864 r., obejmując obszar 1759 mórg prętów kwadr. Roboty około grobli oszacowane zostały na 7000 tal. Przyobiecana jest pożyczka rządowa w wysokości 6000 tal.

3. Leżąca również w powiecie międzychodzkiem, lecz na prawym brzegu Warty, nizina między Wiejcami a Matem Krobielewskim, obejmująca 432 morgi, która dotąd zakryta była nie zamkniętą groblą, zamknięto w r. 1864 przez ukończenie grobli i połączenie jej części z leżącą tamże wzn. Przestrzeń grobli tej w dominium Wiejce utrzymuje to dominium, w obrębie zaś Krobielewka Małego taż gmina, ztąd też nie okazała się potrzeba utworzenia formalnego stowarzyszenia celem melioracyi. Równie i dla częściowych na prawym brzegu Warty leżących przestrzeni znajdujących się w powiecie międzychodzkiem pod Starą ryną i poniżej niziny pod Wiejcami i Krobielewskiem stare, które jednak, nie będąc zamknięte, małe tylko zabezpieczają strzenie.

4. D. a. niziny, leżącej na lewym brzegu Warty pod nowem i Gąsiorowem, w powiecie wrzesińskim wstawiono zalawę, obejmującą 2217 mórg podano projekt grobli oszac. na 5150 tal. Ministerstwo dla spraw rolniczych uwzględniając stwo gminy wiejskiej Szczonowa, okazało się gotowem do podania tal. jako zapomogi a 1000 tal. jako pożyczki rządowej na pozostałe 2100 tal., kosztów, przypadających na tąż gminę. Wykonanie kowoz projektu tego nie jest jeszcze zapewnione.

Nareszcie:

5. Roboty grobelne nad Prosną. Nizina, leżąca na lewym brzegu między Mniszewem a Paruchowem w powiecie wrzesińskim opatrzona jest w groble dla zabezpieczenia jej od wylewu z wyjątkiem gruntów polnych Chwałowa, gdzie dla odpływu wód wód Lutyni, istnieje otwarta do Prosnym komunikacya. Gr. podwyższono i wzmocniono w latach 1857—61. Rząd przywołał szta technicznego kierownictwa robot tych, wynoszące 200 tal. czynności z dnia 27 sierpnia 1862 nie zgodzili się interesenci na wykonanie projektu obliczonego na 6440 tal., wedle którego n. Chwałowem zamknięta a grobla ze względu na prąd rzeki cz. przełączoną i normalnie wybudowaną być miała. Ograniczono owszem na utrzymanie dotychczasowych zakładów grobelnych ze względu na to wydano regulaminy grobelny dla niziny Prosnym Mniszewem a Paruchowem w powiecie wrzesińskim, strona 314 nika urzędowego za rok 1862.

†† Z dekanatu obornickiego, 7 listopada. W trzech dniach jubileuszu odprawiła się misja w Cerekwicy pod Pozn. Nie-mordowanymi kaznodziejami byli w czasie tym ks. Sumiński radca i ks. Zientkiewicz z Obiezierza. Wpłył... lud był... małe, co najlepiej spowiednicy oceniali. Wielce gorliwy i zapałan miejscowy ks. Stefański, wzór można powiedzieć dla kapłanów, nieszczenił ani trudów ani nakładów, by dać dowód ku parafianom i braci miłości. Parafia ta wyszedłszy procesy na powitanie kiekrzkiej kompanii zawołała jakby j. dnym „witajcie bracia“, na co nastąpiła odpowiedź: „Bóg wam zapłać“ razem udali się do świątyni Pańskiej.

* Rosyjskie ministerium komunikacyi lądowych i w. w. wzywa tak rosyjskich jako i zagranicznych inżynierów, aby brał w konkursie względem podania projektu do polepszenia i u. kszenia portu odeskiego. Konkurenci mogą odebrać ten plan portu tak w Petersburgu w wydziale komunikacyi wodnych w Odessie z kancelaryi jeneralnego gubernatora Nowej Rosyi. rabi. Zagraniczni i krajowcy mogą swe żądania przesłać t. rządowi bez dodania portury pocztowej; ministerium bowiem komunikacyi lądowych i wodnych ponosi takowe jak niemniej drukowe planu. Plany te konkursowe w oznaczonym przez plan na dzień 1 marca 1866 terminie albo osobiście oddane albo pocztą departamentu komunikacyi wodnych przesłane być mają. Podjęte dejsz mogące nie będą już rozpatrzone i mogą w ciągu 1866 żądania przesyłanych być zwrócone. Ten, którego plan przycelny zarząd środków komunikacyjnych do wykonania przyjął stanie, otrzyma 8000 rs. nagrody. Autor drugiego po pierwszym tego otrzyma 2000 rs. Nieukończone projekta nie przysługują do konkursu.

Odchodzące poczty osobowe.				Przybywające poczty osobowe.			
Do	godz.	min.	pora dnia	Z	godz.	min.	pora dnia
Dąbrówki, post. po.	7	—	rano	Trzemeszna.....	4	30	1865
Skwierzyny n. W...	7	30	"	Krotoszyna.....	5	—	1866
Kargowy.....	7	30	"	Wągrowca.....	4	40	1867
Krotoszyna.....	8	—	"	Obornik.....	8	25	1868
Gniezna.....	8	30	"	Skwierzyny n. W...	8	45	1869
Nakła.....	8	—	"	Ostrowa.....	9	30	1870
Pleszewa.....	7	30	"	Cylichowa.....	10	20	1871
Ształkowa.....	12	—	"	Strzałkowa.....	2	40	1872
Gniezna.....	1	—	pop.	Gniezna.....	3	15	1873
Obornik.....	6	—	"	Pleszewa.....	8	15	1874
Cylichowa.....	7	—	"	Gniezna.....	6	40	1875
Skwierzyny n. W...	7	—	"	Dąbrówki.....	7	—	1876
Krotoszyna.....	7	15	"	Krotoszyna.....	7	30	1877
Ostrowa.....	7	45	"	Kargowy.....	7	45	1878
Wągrowca.....	10	30	"	Nakła.....	8	5	1879
Trzemeszna.....	11	30	nocą	Skwierzyny n. W....	10	15	1880

Odchodzące z dworca pociągi kolei żelaznej.				Przybywające pociągi (w budynku poczt.)			
Do	godz.	min.	pora dnia	Z	godz.	min.	pora dnia
1. Wrocławia (Saksonii, Wiednia, Krakowa).....	6	—	rano	1. Starogrodu (Szc., Berlina, Królewa, Petersburga, Warszawy).....	6	—	—
2. Mię zany pociąg do Wrocławia.....	9	51	"	2. Mię zany pociąg z Krzyż.....	9	30	—
3. Starogrodu (Szc., Berlina, Królewa, Petersburga).....	11	23	"	3. Wrocław (Wiednia, Krakowa i Saksonii).....	11	25	—
4. Wrocławia (jak p. Nr. 1).....	4	49	"	4. Starogrodu (jak p. Nr. 1 excl. Warsz.).....	4	50	—
5. Starogrodu (jak p. Nr. 3) i Warszawy.....	9	41	"	5. Wrocławia (jak p. pod Nr. 3).....	9	41	—

Obwieszczenie.

Na cele miejskie potrzeba na rok 1866 około 20 centnarów rafinowanego oleju...

Magistrat.

Konkurs kupiecki nad majątkiem kupca Jakóba Stillera w Poznaniu otworzony przez prawomocnie potwierdzony akord...

Odnosnie do rozporządzenia z dnia 26 października rb. tyczącego się otwarcia konkursu nad majątkiem Markusa Weiss...

Obwieszczenie.

Maryja z Rozenbaumów Okulicka w Lorenaburg w Szląsku, zaniósł przeciwko mężowi swemu, byłemu administratorowi...

W czwartek dnia 16 listopada o godz 10 rano, będą na probostwie w łównou pod Czempiniem następujące przedmioty...

Nauzojolel, rodem Szwajcar, posiadający dokładnie języki francuzki, niemiecki i łacine...

Zapowiedziane we Wrześni, walno za branie Towarzystwa Naukowej Pomocy Imienia Karola Marinkowskiego...

Towarzystwo Przyjaciół Muzyki. Dnia dzisiejszego pierwsze owożenie w spiewie męzkim wydziału przygotowawczego o godzinie 8 wieczorem.

Pomoc jaką nieść powinni w nagłych przypadkach aż do przybycia lekarza cyrulicy, policjanci gminni, urzędnicy i w ogóle ci wszyscy...

Dziełko to ułożone w kształcie obrazu, aby wisząc na ścianie, było w potrzebie przystępnem dla każdego...

Polak złożywszy popis dojrzałości, życzy sobie natychmiast przyjąć miejsce nauzojolela domowego. Blizsza wiadomość pod lit. X. L. franko w Czarnkowie.

W jednej z księgarń w Warszawie, wakuje miejsce dla zdolnego i wypraktowanego pomocnika (disponenta) pod korzystnymi warunkami.

Uwiadamy naszych akcyonaryuszów, iż kupony od akcyi Spółki naszej za czas od 1 lipca 1864 do 1 lipca 1865 wypłacać będą od 15 listopada r. b.

Magazyn eleganckich ubiorów męzkich W. Tunmanna, Rynek 55, na pierwszym piętrze, w domu p. Dr. Witulskiego.

Dla palących tytuń! Prawdziwe amerykańskie tytonie i tabakę do zucia z fabryki panów G. W. Gail & Ax w Baltimore...

Osiedlem w Poznaniu - przyjmuje w mojem pomieszkaniu przy ulicy Szerokiej 14 codziennie od godziny 8 do 9tej rano i od 3 do 5 po południu.

Aukcyja mebli. W poniedziałek 13 listopada przed południem od godziny 9 sprzedawane będą w lokalu aukcyjnym przy ulicy Magazynowej 1, przez publiczną licytację...

Magazyn eleganckich ubiorów męzkich W. Tunmanna, Rynek 55, na pierwszym piętrze, w domu p. Dr. Witulskiego.

Dla palących tytuń! Prawdziwe amerykańskie tytonie i tabakę do zucia z fabryki panów G. W. Gail & Ax w Baltimore...

Subjekta zdanego potrzebne Albina Gruszczyńska. Hafty, rozmaite widokreśli, kanwy, kordonki, słowniki przybory do tychże poleca J. Pawłowski...

Wielki wybór najnowej materii angielskiej i ubiorów gotowych dla chłopców, podług najnowej metody J. Urbankiewicza...

Respiratory (ochroniacze płuc) oddają zwyczajne usługi podczas zimnego powietrza cierpiącym na pierwszą małą szczyt niższej części...

Petroleowe lampy Stobwassera od 5 sgr. do 15 tal. w wielkim wyborze, Petroleum po 10 sgr. Każdą starą lampę zaopatruje się w patentowy przyrząd...

Torf z Baborówka, odznacza się swoim wyborem gaunkiem, gęsty i mało popiołu zostawiający...

Chlorbarium, najlepszy i najtańszy sposób przeciw kamieniowi powstałemu z powodu ustawicznego gotowania w kotle parowym poleca centnar po 4 tal. rafinerya oleju Adolfa Ascha, przy ulicy Zamkowej No. 5, niedaleko Rynku.

Table with multiple columns showing exchange rates and prices for various goods and currencies, including 'KURS GIELDY W BERLINIE' and 'KURS GIELDY W WROCLAWIU'.

Gielda Strzelecka. Strzelanie w sobotę dnia 11 bm. św. Marcjana zostanie wieńcowe, będzie strzelania i m o gosi, a potem i tańcem.